

szatę (najlepszą, nie byle jaką), zabijcie utuczone ciele (utuczone, nie jakieś cherlawe), będziemy ucztować i bawić się, bo to dziecko moje było umarłe, a znów żyje (por Łk 15,22-24). Nauczycielu, w Prawie Mojżesz kazał nam takie kamienować, a ty co mówisz? Kto z was jest bez grzechu, niech pierwszy rzuci w nią kamień. Niewiasto nikt cię nie potępił? Nikt Panie. I ja cię nie potępiam, ale idź i od tej pory już nie grzesz (por. J 8,1-11). Nie znam tego człowieka, nie znam tego człowieka, nie znam tego człowieka. Piotrze, miłujesz Mnie więcej aniżeli Ci? (por. Mt 26,69-74. J 21,15). Miłosierdzie to dowartościowywanie, to podnoszenie w górę! Kochani, próbujmy tak samo! Stawiać przy innych plus. Dodawać innym wartości. Nie odbierać im jej. Podnosić w górę, nie dołować i nie skreślać. Niech nasze serca będą podobne do Najświętszego Serca Jezusa, niech będą otwarte, niech przechodzą przez nie inni. Niech będą dowartościowani i podniesieni. Podkreśleni, a nie przekreśleni. Ryszard Kapuściński powiedział kiedyś, że: „ostatecznie to świadczy za lub przeciw człowiekowi, czy dostrzega obok siebie innych i czy inni wokół niego podnoszą się, czy upadają”. To będzie świadczyło o nas: za nami lub przeciw nam: czy zobaczymy innych obok siebie i co się z nimi stanie, pod naszym wpływem: urosną czy upadną? Oby zaświadczyło dobrze...

za: *archidiecezja.pl*

**W niedzielę
7 stycznia
o godz. 17.00
zapraszamy na**

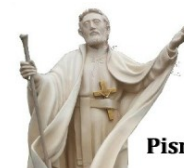
Bożonarodzeniowy Koncert Scholi Małych Dzieci Bożych

Rok 2000 nasza parafia witała z płytą, którą nagrała nasza parafialna Schola Małych Dzieci Bożych. Wśród wykonawców znalazły się też dzieci redaktorów „Wspólnoty”, m.in. Natalia, Paulina, Dominika, Magda, Kasia, Marta, Maciek... Pomysł utworzenia scholi narodził się podczas spotkań Redakcji. Wiele razy – np. podczas uroczystości I Komunii Św. czy Odpustu, schola upiększała liturgię, może Ktoś z Was to jeszcze pamięta ☺

Był czas, że schola liczyła ponad 20 dzieci a na wyjazdy koncertowe, w których brała udział (Jastrzębie Zdrój, Katowice Kostuchna, Czarny Las) trzeba było załatwiać duży autokar. Pewnie u wielu z Was w domach przy choince zabrzmiała jeszcze płyta *pt. „Zaspiewajmy Mu...”*.

7 stycznia będzie okazja do posłuchania wielu nowych pastorałek ale także niektórych utworów z tamtej płyty na żywo ☺ Tylko tym razem oprócz dorosłych już członków Scholi zaśpiewają także ich dzieci. **SERDECZNIE ZAPRASZAMY!**

Jasia



WSPÓLNOTA

30 lat!



Pismo Parafii św. Andrzeja Boboli w Rudzie Śląskiej - Wirku

ABP GALBAS: CHRYSZTUS PRZYCHODZI DO WSZYSTKICH

Wesołą Nowinę Bracia słuchajcie / Niebieską Dziecinę ze mną witajcie! (...)

Bądźcie pozdrowieni bracia i siostry w radosny dzień Bożego Narodzenia. Tak, jak w tej kolędzie Kościół, ze szczególnym zapalem i emocją głosi dziś nam wesołą i miłą Nowinę, która streszcza się w słowach anioła do pasterzy usłyszanych minionej nocy: „oto zwiastuję Wam radość wielką, dziś w mieście Dawida narodził się Zbawiciel, którym jest Mesjasz Pan” (Łk 2,10-11).

Bóg dla nas bóstwo porzucił!

W Bożym Narodzeniu, Boże Miłosierdzie stało się ciałem. Możemy je oglądać, możemy je słyszeć, możemy go szczególnie intensywnie doświadczać. Zauważył to już św. Augustyn, mówiąc: „Czy mogło być większe miłosierdzie dla nas nieszczęsnych, od tego, które sprawiło, że Stwórca nieba zstąpił z nieba i Stwórca ziemi przybrał śmiertelne ciało?”, a wybitny teolog H. Urs von Balthasar dodał, że: „Bóg nie jest przede wszystkim potęgą absolutną, ale absolutnym miłosierdziem, a Jego władza nie przejawia się w zachowaniu

dla Siebie tego, co do Niego należy, ale przeciwnie – w porzuceniu tego”.

To właśnie jest szalone misterium miłosierdzia Boga: porzuca to, co Mu się należy, porzuca Swoją chwałę, porzuca „śliczne niebo”, jak śpiewamy w kolędzie, przychodzi do nas i przychodzi po nas, żeby z nami być i żeby nas do nieba wprowadzić. I to przychodzi do każdego i do wszystkich

Słowo uzdrawia świat!

„Słowo stało się ciałem i zamieszkało między nami i oglądaliśmy Jego chwałę” (J 1,14) słyszeliśmy przed chwilą słowa Prologu św. Jana. Prolog to jeden z najświętszych, najpiękniejszych i najgłębszych tekstów w całej Biblii. Starożytni Ojcowie w egipskiej Aleksandrii ukochali ów hymn tak bardzo, że uważali, iż już samo jego pobożne odczytanie uzdrawia świat. A Georg Hegel, który w XIX wieku stworzył jeden z najpotężniejszych systemów filozoficznych, mawiał, że gdyby wobec jakiejś bliskiej katastrofy był zmuszony ocalić tylko jedną kartkę z całej światowej literatury powszechnej, aby przekazać ją ocalałym z katastro-



fy, nie miałyby żadnej wątpliwości. Ocaliłby tę stronicę czwartej ewangelii. „Słowo stało się ciałem i zamieszkało między nami” (J 1,14), a dosłownie: „i rozbiło wśród nas swój namiot”. Nam namiot kojarzy się dzisiaj raczej z biwakiem. Ale dla ludów biblijnych, wędrowniczych i koczowniczych miał znaczenie zupełnie inne. Głębokie, niemal mistyczne. Bo namiot burzy podziały. Do kogoś, kto mieszka w namiocie jest bardzo łatwy dostęp, nie ma żadnych ogrodzeń i ograniczeń. Nie ma murów, nie ma barier i nie ma przeszkód. I taki stał się Bóg w Jezusie Chrystusie. Takie jest miłosierdzie Boże. Dostępne dla wszystkich. Ten, który kiedyś powie: „przyjdźcie do Mnie wszyscy, którzy utrudzeni i obciążeni jesteście, a Ja Was pokrzepię” (Mt 11,28), najpierw sam przychodzi do wszystkich, zwłaszcza do utrudzonych i obciążonych. Zwracał na to uwagę wczoraj papież Franciszek podczas watykańskiej Pasterki. „Bóg zstępuje w nasze ograniczenia, powiedział, nie unika naszych słabości, lecz je przyjmuje (...). Jezus narodził się dla wszystkich, podczas spisu ludności całej ziemi”.

Chrystus nikogo nie skreśla!

I to, bracia i siostry, szczególnie dziś doceniemy i tym się szczególnie ucieszymy. Że Chrystus Pan przychodzi do wszystkich: świętych i do świątobliwych, do pobożnych i do porządnym, do modlących się i do uczęszczających, do tych, co są blisko i bar-

dzo blisko. Ale przychodzi też do tych, co są znacznie dalej. Do niewierzących i niedowierzających, do rozwiedzionych, co się na nowo związali i do rodziców dzieci z in vitro, do par spod jednego dachu, do hetero, do trans i do homo, do alkoholików anonimowych i jawnych, do umęczonych szwindlami, do tych, co zdradzili i do tych, co zawiedli. Do mnie i do ciebie. Przychodzi do wszystkich. Nikogo nie skreśla.

Nie, nie mówi każdemu, że żyje dobrze, nie przyklepuje i nie aprobejuje ludzkiego grzechu, ale też nikogo nie skreśla. Czeką, aż każdy Go w końcu zauważy i przyjmie. I powie: „Jezu ufam Tobie”. Wie, że w niejednej ludzkiej historii zdarzy się to dopiero w godzinie konania, że niektórzy dopiero wtedy ujrzą to wielkie światło Boga, dopiero wtedy szczerze ucieszą się Nim, jak żniwarze cieszą się we żniwa, a złodzieje przy podziale łupu (przepraszam za to porównanie, ale to prorok Izajasz z dzisiejszego nocnego czytania - por. Iz 9,1-3.5-6). On czeka, bo jest Bogiem łaski i wielkiego miłosierdzia, a Jego miłość jest cierpliwa (por. 1 Kor 13,4)!

Ależ się kiedyś oburzają nienaganni we własnych oczach faryzeusze: on „jada wspólnie z celnikami i grzesznikami” (Mt 9,11), powiedzą, a On odpowie spokojnie: „chcę raczej miłosierdzia niż ofiary” (Mt 19,13). Przyszłbym szukać i ocalić to, co zginęło (por. Łk 19,10), bo „nie potrzebują lekarza zdrowi, lecz ci, co się źle mają” (Mt 9,12). (...)

Czemu tak trudno się dogadać?

Nie pogłębiajmy przepaści, nie okopujmy się w twierdzach, nie dzielmy się na swoich i nie swoich. Skoro mówimy tym samym językiem i skoro wszyscy chcemy dobra, czemu tak trudno się dogadać? Czemu zawsze muszą być jacyś my, którzy mają rację i jacyś oni, którzy jej nie mają? Czemu zawsze trzeba zaczynać od sprzątanego poprzedniej ekipie? Szczycimy się tym, że Polska jest chrześcijańska od prawie tysiąca sześćdziesięciu lat? Ale przecież państwa się nie da ochrzcić, narodu się nie da ochrzcić. Ochrzcić można tylko człowieka. Obyśmy więc my, ludzie, którzy przyjęli chrzest, naprawdę nim żyli i by on – przed partyjnymi celami – ustalał zasady naszego życia, tak osobistego, jak i społecznego. Tyle w nas pogaństwa, tyle dzikości, tyle wrzasku. Nad Wisłą wciąż wilk nie może zamieszkać wraz z barankiem, ani pantera z kozłkiem (por. Iz 11,6). Wciąż nie ma wspólnoty ponad różnicami i jednością ponad podziałami. A z jednej i drugiej strony są przecież chrześcijanie!

Miłosierdzie to dowartościowywanie

Nie skreślajmy też nikogo w Kościele. Jeśli idziesz do Boga nieco inną drogą niż ja, idź nią, ale i mnie pozwól iść moją, skoro pozwala na nią Kościół, który jest powszechny i synodalny. Zapytano kiedyś prostytutki, czemu nie garną się dzisiaj do Kościoła, jak się kiedyś garnęły do Chry-

stusa. A jedna z nich odpowiedziała, „bo nie chcę, żeby mi wytknięto, że jestem gorsza”. Nie skreślajmy też nikogo w naszych rodzinach. To co, że twój syn nie myśli tak jak ty! Jest twoim synem, nie twoim klonem. To co, że twoja córka wybrała inaczej niż ty. Jest twoją córką, nie tobą. - Wie ksiądz – to wyznanie młodego człowieka – jak ja nienawidzę Wigilii. Głównie z powodu życzeń składanych mi przez ojca: „no, to życzę Ci, żebyś się w tym nowym roku wreszcie poprawił”. I nigdy przy tym na mnie nie patrzył. Tym sposobem, nawet w Wigilię, udało mu się dać mi do zrozumienia, że jestem zły. Nie skreślajmy nikogo. Przeciwnie: podnośmy! Tak mi się podoba definicja miłosierdzia od św. Jana Pawła II, z jego encykliki *Dives in misericordia*, że miłosierdzie to dowartościowywanie, podnoszenie w górę, to wydobywanie dobra spod wszelkich nawarstwień zła, które jest w świecie i w człowieku (por. DM, 6). Piękne: miłosierdzie to dowartościowywanie, dodawanie innemu wartości, dodawanie znaczenia, to podnoszenie w górę.

Stawiać przy innych plus!

Ten Jezus Malusienki, co na razie leży wśród stajenki, nie tylko sam się podniesie, ale będzie podnosił innych, zwłaszcza marnotrawnych i marnotrawne. Nie jestem godzien nazywać się twoim synem, uczyni mnie choćby jednym z najemników. Nie! Ty jesteś moim synem. Przyniesicie szybko (szybko, bez ociągania!) najlepszą